

Betti demaskuje korupcję

KARYKATURALNE ŚLEDZTWO inscenizowane w samej siedzibie Femidy, to zjadliwa satyra godna ołówka Daumera. Zmarły przed pięć laty dramaturg włoski Ugo Betti, który podobnie jak Pirandello scenom francuskim zawdzięcza światowy rozgłos, był przez wiele lat sędzią. Z własnych doświadczeń wyniósł obraz środowiska prawników. Zawodowe znanstwo stosunków wzmacnia autentyczność wybranego fragmentu życia. Ale satyra ma sens ogólniejszy, dotyczy nie tylko tego konkretnego środowiska.

Sztuka zbudowana według schematu utworu sensacyjno-kryminalnego rozgrywa się w atmosferze niepokoju, tajemniczości i dławiącej obsesji, która nasuwa myśl o utworach Kafki. Autor prowadzi akcję zrazu w tempie powolnym, wciągając nas stopniowo coraz silniej w konflikt dramatyczny i odsłaniając mechanizm fałszywie prowadzonego śledztwa. Gorzka ironia Betti'ego wyraża się w fakcie, że oskarżenie jest skierowane przeciwko jednemu człowiekowi naprawdę uczciwemu w tym środowisku skorumpowanych kanałach, karierowiczów i lizusów, wśród których zapowiedź śledztwa wywołuje poruszenie, bo każdy z nich ma jakąś winę na sumieniu. Wstrząsająca tragedia prezesa Vanana jest tragedią człowieka osaczonego, załamującego się moralnie, doprowadzonego do obłędu na skutek bezpodstawnych zarzutów. Autor nie wyjawia szczegółów sprawy, będącej przedmiotem śledztwa, prowadzonego przez radcę ministerialnego. W toku badań dowiadujemy się jednak, że przestępca jest przelienierca, złodziejem, może nawet mordercą niejakiego Ludví Pola. Cieżar tak potwornych zarzutów przytłacza Vanana, bezsilnego starca posiadzonego bez żadnych uzasadnień, podobnie jak Józef K. w „Procesie” Kafki, który szamocze się w trybach nieubлагanych praw.

W osobie Custa, zarażonego trędem moralnego zepsucia, oskarża Betti cały aparat sprawiedliwości. Inteligentny, sprytny i bezwzględny Cust perfidnie prowadzi grę. Niszczy Vanana nie tylko na terenie gmachu sądu, lecz odbiera mu także córkę, jedyną bliźką istotę, którą doprowadza do samobójstwa, szkalując brutalnie jej ojca. Człowiekiem, który mógłby zdemaskować Custa jako przestępcę jest jego rywal w karierze urzędniczej, sędzia

Croz. Ale Croz, umierając na skutek nagłego ataku serca, bierze całą winę na siebie. Gest Croza otwiera Custowi drogę do stanowiska prezesa sądu, lecz jednocześnie obciąża go ciężarem bezkarności nie do udźwignięcia dla człowieka, w którym tli się choćby lekierka poczucia sprawiedliwości. Ta iskierka sprawia, że Cust, osiągnąwszy cel swych skomplikowanych intryg i zabiegów, postanawia zrezygnować z wysokiego stanowiska i przyznać się do przestępstwa.

Takim optymistycznym akcentem kończy się ponury, koszmarny dramat Betti'ego pisany suchym, precyzyjnym językiem protokołów sądowych. Autor stworzył realistyczne portrety sędziów kreślone z wnikliwością psychologiczną. Spośród 25 utworów scenicznych Betti'ego „TRĄD W PALACU SPRAWIEDLIWOSCI” wyróżnia się klarownością i zwartością konstrukcją dramatyczną oraz głębokim ujęciem zagadnień moralnych na miarę wielkich tragedii. Choć w niektórych scenach nie brak efektów melodramatycznych, w całości sztuka wywołuje silne wrażenie i pobudza do poważnych rozmyślań.

PRZEDSTAWIENIE *) jest wybitnym osiągnięciem zespołu pod kierunkiem reżyserki Marii Wiercińskiej, która znakomicie wydobyla atmosferę niepokoju i grozy, starając się przy tym akcentować raczej psychologiczną, a nie sensacyjną warstwę dramatu. W ten sposób potraktował także czołową rolę GUSTAW HOLOUBEK. Z radością witam na scenie warszawskiej tego inteligentnego i wrażliwego aktora. Finezyjnie wyraża Holoubek psychiczne stany przestępcy Custa który zżęcnoscia, gladkoscia towarzyska i fanfaronada maskuje swój lek i niepokój, lecz wywołuje raz po raz podejrzenie obsesyjnym rozprawianiem o całej sytuacji. Jest to rola opracowana niezwykle wnikliwie, a wycudem odcieni psychologicznych, ze zrozumieniem intelektualnej treści dialogów. Należało jednak charakteryzacją podkreślić bardziej zaawansowany wiek Custa, by uprawdopodobnić jego „ojcowski” stosunek do Heleny.

GUSTAW BUSZYŃSKI przejmująco wyraża tragedię Vanana. Stwarza niezapomnianą postać, wywołując szereg wzruszenie grą skupioną i pełną prostoty. Subtelna i uroczą dziewczęcą Heleną jest ALICJA PA-

WICKA. JANUSZ JARON jako radca Erzi świetnie reprezentuje typ układnego i bezdusznego biurokraty. W HENRYKU BOROWSKIM nie znalazł Holoubek odpowiedniego partnera, wskutek czego interesująca rozgrywka dwóch rywali, dwóch silnych indywidualności w zespole sędziów zarysowała się blade. W ujęciu Borowskiego sędzia Croz nie ma dostojnej powagi, demontycznej siły i przewrotności, jakimi obdarzył go autor, powierzając mu ważną rolę w dramacie. Borowski spłycił tę postać, nie gardząc efektami wręcz farsowymi w scenie ataku sercowego. KAZIMIERZ DEJUNOWICZ stworzył soczystą figurę archiwisty. Z grona sędziów niższej rangi wyróżnia się JOZEF PARA (Bata), podkreślający postawą autorytetu zawodu, co nie dość sugestywnie zarysowuje się w postaciach granych przez TADEUSZA JASTRZĘBOWSKIEGO (Maveri) i HYSZARDA PIEKARSKIEGO (Persius). IRENA OBERSKA nakreśliła charakterystyczną sylwetkę pielęgniar-ki.

Zaprojektowane przez ZENOBIUSZA STRZELECKIEGO wnętrza nie wyraża ponury nastroju utworu, nie pozwala wszakże uwierzyć we współczesność palacu, o której słyszymy w tekście. Nieuzasadniona wydaje się mieszanka epok w kroju kostiumów, skoro autor, pisząc tę sztukę w r. 1944, zaznaczył, że akcja rozgrywa się współcześnie, choć w nieokreślonym mieście „w obcym kraju”.

Z. KARCZEWSKA-MARKIEWICZ

*)Ugo Betti „Trąd w palacu sprawiedliwosci”, przekład: Jadwiga Pasenkiewicz, reżyseria: Maria Wiercińska, scenografia: Zenobiusz Strzelecki, Teatr Polski, scena kameralna.